

MARIANNA OSTROWSKA (Z D. WOJTASZKO) ur. 1922; Radawczyk



Tytuł fragmentu relacji	Kryjówka pod ziemią
Zakres terytorialny i czasowy	Radawczyk k. Bełżyc; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Radawczyk, Żydzi, Holocaust, Sprawiedliwi

Kryjówka pod ziemią

W stodole było do wywałki dwie podłogi, tam był taki stół długi może ze 4 metry, na tym stolarz heblowali i to wiórów tych dużo. Oni się umówili w Zielone Świątki, bo stolarz odjechał z tymi robotnikami. Wygarnęli wióry, to wszystko, wyrzucili z zapola słomę, tam było tak ze 2 metry i kopali. Kopali to całe dwa dni. To ręce do krwi, poodłaziły im tam skóra, bo to nie pracowali. Już mieli im szalunek robić i wyleciał kamień taki, bo u nas jest tak może z metr, trochę więcej ziemi, a potem piach. Ten piach się oberwał, wyleciał taki kamień i to wszystko się oberwało. I znów pracowali. Wykopali głębiej. Ten kamień stoczyli głęboko. No, ale to skończyli jako tako. Te słomę wyrównali, trzeba było te wióry rozgarnąć. A oni już nie chcieli być w tej stodole, tylko przyszli na oborę, u nas obora była, i poszli na strych na tę oborę. To już się zaczynał lipiec. Miesiąc byli u brata. Poszli na te obore i jeszcze każdy tam ze stodoły od ojca mojego snopek słomy wziął, bo tu były deski gołe nazbijane, żeby na czym miał spać. I przesiedzieli tak na tej oborze, ja wiem, no już musi wrzesień się zaczynał, jak pod te ziemie poszli znowu. Takie byli opalune. Ja miałam groch posadzony taki na tyczkach cukrowy. I mąż mówi kiedyś, że grochu im się chce, bo taki zielony, żebyś im urwała, mówię: „Wiesz co, nie mam czasu, dzień na polu, w wieczór trzeba dziecko wykapać, powiedz im niech sobie urwią”. Powiedział im. Przychodzi później, a tu tak okno było w tamtą stronę w starym domu, za oknem może z pięć-osiem metrów grzęda była, „Choć, coś ci pokażę”. Wszyscy byli w tym grochu opaleni. Tak se pomyślałam: „sądny dzień”. Tak fajnie wyglądali wtedy. Takie na mnie wrażenie to zrobiło, że nie wiem, jakoś rozczuliłam się tym jak rwali sobie tego grochu, mało co go zostało.

Myśmy mieszkali jeszcze tą pierwszą zimę u ojca. I potem jak już poszli na ten strych, wtedy sobota była jak przyszli w wieczór. Mąż mówi, żeby nie było śladów tam. Był na łące z nimi tam, ja nie byłam. I w końcu zabrali te słomę i przyszli. W nocy ulewa przyszła straszna. Przyjechaliśmy z kościoła, ojciec mój poszedł i mówi tak do męża: „Nie ma tych twoich panów. Pewno poszli gdzieś. Ciekawe, gdzie poszli”. A oni byli u nas. Potem nawet i stryjowi temu śmy się nie zwieriali, co tam od niego się zaczęło. A potem poszli pod te ziemie. Jak wyszli to byli tacy bladzi, bo siedzieli od września [1943], całą zimę, aż do lipca [1944], wszystko tam pod tą ziemią.

Data i miejsce nagrania	2007-10-12, Radawczyk
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"